

## JAK ZOSTAĆ NAJWAŻNIEJSZYM UCZNIEM?

### SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MARKA (MK 9, 30-37)

Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie”. Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Tak przyszedli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: „O czym to rozmawialiście w drodze?” Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy.

On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich”. Potem wziął dziecko; postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał”.

### PYTANIA DO DZIELENIA:

1. Czy potrafisz poprosić drugą osobę o wyjaśnienie jakiejś sprawy (trudności; problemu), której nie rozumiesz?
2. Kiedy ostatni raz cieszyłeś się z powodzenia twojego bliźniego, a zwłaszcza spowodowanego takim jego darem, którego ty nie posiadasz?
3. Czy istnieje w tobie pragnienie służenia drugiemu człowiekowi? Jakie masz w tym względzie trudności?

### KOMENTARZ

***Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym (Mk 9, 30)***

Od rozpoczęcia publicznej działalności Jezusa towarzyszą Mu Jego uczniowie. Są słuchaczami Jego mów oraz świadkami cudów, które wszystkich wprawiają w zdumienie. Jezus jest źródłem nowej nauki z mocą (Mk 1, 27), co sprawiło, że „wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej” (Mk 1, 28). Jezus czyni niezwykle znaki, ale unika jakiegokolwiek rozgłosu. Uzdrowionemu z trądu człowiekowi surowo przykazuje, by „nikomu nic nie mówił” (Mk 1, 44), rodzicom wskrzeszonej córeczki mówi z naciskiem, „żeby nikt o tym się nie dowiedział” (5, 43). Jezus z powodu czynionych cudów nie może przebywać wśród ludzi bez wzbudzania sensacji, dlatego szuka sposobów życia w ukryciu. Również duchom nieczystym Jezus „surowo zabraniał, żeby Go nie ujawniały” (Mk 3, 12).

Wydaje się, że wielkość czynionych znaków przez Jezusa tak przykuwała uwagę ludzi i spontanicznie otwierała nadzieję na doraźne rozwiązanie wszystkich problemów, że nie pozwalała na dotarcie do istoty przekazu Jezusa, do zasadniczej treści Jego orędzia. Dlatego Jezus chciał, aby dzięki czynionym przez Niego znakom odkryto absolutną nowość głoszonego przezeń Królestwa Bożego, które rządzi się prawami różnymi od ludzkich i stereotypowych wyobrażeń.

***Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 9, 31)***

Jezus mówi krótko, dobitnie i najprościej jak jest to możliwe, bez tzw. owijania w bawełnę. Jego wypowiedź jest szokująca, zwłaszcza na tle cudownych dokonań Mistrza, który

wydawał się mieć nad wszystkim władzę. Tu nie ma przypowieści, ani jakichś wzniosłych metafor. Jest naga prawda, wyrażona językiem prozy, tak, by mogła dotrzeć bezpośrednio do słuchaczy Jezusa, w większości prostych ludzi. To już drugi raz, gdy Jezus zapowiada to, co Go czeka (zob. Mk 8, 31). Nie ma więc mowy o pomyłce, przeinaczeniu.

Tylko wobec swoich wybrańców Jezus wypowiada tak kategoryczne i trudne słowa. Ten, kto chodzi blisko swego Pana, może usłyszeć pełną prawdę. Te wyznania Jezusa są czynione bezpośrednio po tym, jak Piotr zaświadczył o Nim, jako o Mesjaszu (Mk 8, 29). Jezus nie chce pozostawiać złudzeń co do swojej misji. Wszystkie zatem Jego nauki oraz cuda mają wyjaśnienie w kontekście śmierci i zmartwychwstania. Dopiero Pascha Jezusa – tzn. Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie – da prawdziwe światło ukazujące tożsamość Bożego Pomazańca.

### ***Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać (Mk 9, 32)***

Już wcześniej, przy różnych okazjach, Jezus mówił do swoich uczniów: „nie rozumiecie...?” (Mk 4, 13), „i wy tak niepojętni jesteście?” (Mk 7, 18), „jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępiałe są wasze umysły?” Mk (8, 17), „jeszcze nie rozumiecie?” (Mk 8, 21). Jeśli jednak we wcześniejszych sytuacjach, w których nie było mowy o cierpieniu i śmierci, uczniowie mieli kłopot w przyjęciu nauki swojego Nauczyciela, to o ileż bardziej teraz, gdy mówi On tak trudną do zaakceptowania prawdę.

Być może bojaźń uczniów wobec Jezusa, która nie pozwoliła im postawić Jemu pytania, wynikała z niedawnego doświadczenia, gdy Jezus obwieścił po raz pierwszy swą mękę i śmierć. Udzielona wówczas Piotrowi ostra nagana: „zejdź Mi z oczu, szatanie...” (Mk 8, 33), mogła ostudzić pośpieszne i nieprzemyślane wypowiedzi. Uczniowie z jednej strony doświadczają fascynacji osobą Jezusa, a z drugiej strony bojaźni: podczas burzy na jeziorze – uczniowie „złękli się bardzo” (Mk 4, 41); gdy Jezus kroczy po jeziorze – „widzieli Go wszyscy i zatrwożyli się” (Mk 6, 50).

### ***Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był [już] w domu, zapytał ich: „O czym to rozprawialiście w drodze?” Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy (Mk 9, 33-34)***

Jezus stawiając pytanie stosuje pewien pedagogiczny zabieg. Nie tyle potrzebuje się dowiedzieć, co raczej chce wejść w dialog ze swoimi najbliższymi, aby gdy odsłoni się tajemnica ich serca, uczyć ich i wychowywać. Jako Boży Syn Jezus i tak zna ludzkie wnętrza, o czym zaświadcza choćby czwarty ewangelista: [Jezus] „sam bowiem wiedział, co jest w człowieku” (J 2, 25). Tylko szczerą, poważną rozmową może otworzyć serce człowieka i poszerzyć jego horyzonty.

Milczenie w tym wypadku jest niezwykle wymownym znakiem. To reakcja człowieka, który nie kierował się w swym myśleniu Bożym Duchem i został na tym przyłapany. Przychodzi na myśl scena osądu nad jawnogrzesznicą, którą „pobożni” Żydzi chcieli ukamienować. Wówczas, po arcymistrzowskiej odpowiedzi Jezusa, ci którzy mieli usta pełne jadu, odchodzą w milczeniu niepyszni. Uczniowie „posprzeczali się między sobą” (Mk 9, 34). Ten zwrot wskazuje na ich zamknięcie się we własnym gronie. Są uczniami Jezusa, ale mają swoje, ukryte przed Nim tajemnice. Rywalizując, zapominają, że ich miejsce w gronie Dwunastu wiąże się z powołaniem przez Jezusa, a nie z wzięciem sobie tego miejsca, o które zabiegają. Jezus swoim pytaniem wchodzi w ich krąg i rozrywa go. Chce budować zupełnie inne relacje, chce zburzyć to, co jest złe.

***On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!” (Mk 9, 35)***

Jezus mówi o służbie wobec innych, podobnie uczyni to, gdy po raz trzeci ogłosi swoją śmierć: „*Kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym*” (Mk 10, 43). W ten sposób doprowadza On stopniowo do przyjęcia najważniejszego przykazania, w którym zawierają się wszystkie inne. Jest nim przykazanie miłości Boga i bliźniego (Mk 12, 28-33), ostatecznie wyrażonej śmiercią samego Mesjasza.

Jezus wykorzystuje więc ludzką słabość i pragnienia swoich uczniów, którzy zabiegają o pierwszeństwo, zachęcając ich do takiego przodowania, którego On sam jest wzorem. To całkowite zburzenie hierarchii, którą kierują się ludzie żyjący prawami tego świata.

***Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: „Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał” (Mk 9, 36-37)***

Uczniowie posprzeczaali się o to, kto jest z nich największy, a oto teraz Jezus stawia przed nimi kogoś najmniejszego, dziecko. Właśnie ono ma szczególne względy u samego Boga, a nie ten, kto w oczach ludzkich żyje zaszczytami i honorami. Bóg „strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych” (Łk 1, 52).

Dziecko, z naturalnych względów, stanowi również obraz bliźniego, który jest zdany na łaskę i niełaskę drugiej osoby. Jezus niejako utożsamia się z tymi, którzy nie dysponują ziemską władzą, są pozbawieni tzw. wpływów i z różnych powodów są bezradni. Zatem ten, kto przyjmuje (pomaga) komuś takiemu, przyjmuje Jezusa, a z Nim samego Ojca.

## **MEDYTACJA**

Jezus powołał na apostołów ludzi z krwi i kości, mających swoje słabości, grzechy i obciążenia tradycji, w której daleko do właściwego obrazu Boga, Mesjasza i przeżywania wiary. Konsekwentnie i z cierpliwością odsłania rzeczywistość taką, jaka jest naprawdę. Ukazuje przede wszystkim swój krzyż jako Boży plan zbawienia, ale także nie pozostawia wątpliwości, co do ludzkiej drogi życia, zjednoczonej z Nim samym przez służbę. Jezus jest tym, który mówi, inicjuje dialog, choć słowa Jego mogą dotykać jak ostry nóż. Dla Dwunastu jednak ma to być lekarskie narzędzie, które pomoże im stać się autentycznymi uczniami, nie tylko z nazwy, ale ze względu na naśladowanie swojego nauczyciela. Jezus wydaje się więc surowy, ale z drugiej strony odsłania całe ciepło bliskości, jakie może być tylko między dzieckiem a kochającym go ojcem. Jezus tworzy nowe więzi.

UCZNIOWIE nawet nie przeczuwali w początkach swojego powołania, jaką drogą będzie szedł ich nauczyciel. Zapewne i swój udział w misji Jezusa traktowali jako doświadczenie osobistego zwycięstwa, sukcesu i szczęścia. Odkrycie przed nimi perspektywy krzyża, która stoi przed ich Mistrzem, wprowadza ich w zakłopotanie, zdziwienie, niedowierzenie albo po prostu kompletne niezrozumienie. To rzecz nowa, z którą przyjdzie im się jeszcze niejednokrotnie zmierzyć. Są w tym momencie doświadczeni. Mają okazję do zobaczenia także własnych pragnień, które w obliczu nauki i postawy Jezusa są zderzeniem dwóch różnych światów.